

## CZESŁAW MAJ

ur. 1923; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Etnografia, magia, zamawianie, zamawianie wścieklizny, Maciej Zawada, modlitewka

### Zamawianie wścieklizny

*No i to było ciekawe do dziś dla mnie. Był człowiek. Nazywał się Zawada Maciej, w Sporniaku. I ten człowiek skąś nauczył się i zamawiał wścieklizne. Przecież to dzisiaj to się śmiać chce z tego i na... to lekarze, i zastrzyki, i tego, a wtedy nikt nigdzie nie chodził, bo nie było lekarzy i tego. To pamiętam, że u nas tam przychodził taki sąsiad, ojcu pomagał w robocie. To jeszcze przed wojną gdzie, w Starej Wsi tam. Mały byłem. I przyszedł rano, gryzły się psy w nocy. Jakieś tam psy, bo tych psów było pełno po wsi. To nikt nie szczepił tego, ni co. No, ale na, nasz ten pies był kudłaty, on wziął te, te włosy zaczął mu rozgardywać, zobaczyć te rane, tego. A on z bólu złapał za rękę, przejął, krew się zaczęła lać. No, trzeba do Zawady iść. To ja się pytałem później - jak to było? To piętnaście minut przez zachodem słońca trza było być. I on wstał, a ten pacjent jego siedział na stołeczku i coś odmawiał z książki z jakiejś. I trzy razy trzeba było się za nim przeżegnać. To poszedł ten na, na wieczór to mówi: „Dziś jeszcze prześpisz się u mnie na strychu, tam w, w tego – na słomie, a rano, jeszcze piętnaście minut przed wschodem słońca jeszcze zrobim ten zabieg”. I jeszcze się tam odmodlił nad nim. No to możemy powiedzieć, że były gusta. Ale nikt! Nie zachorował na wściekliznę jak on zamawiał. To przecież ten człowiek by na swoje sumienie nie brał, że może mi się uda, a może mi się nie uda. On zamawiał każdemu. Nie wiem.*

*Syna, syna jego pytałem się to: „Eee, to – mówi to – co tam dziadek. Nie prawda to. Bajki były”. Zbył mnie. Nie, nie chciał powiedzieć nic. Ale przecież takie rzeczy to powinno się przekazać komuś. No, jak na przykład to jak yyy... krwotok był, człowiek skaleczony był, cy wypadek jakiś to zalecali odmawiać taką modlitewkę: „Niech ta krew ustanie, jak woda w Jordanie, kiedy Pana chrzcili”. I trzy razy splunąć przez lewe ramie. Że to wtedy krew się tamowała. No, tak było dawniej.*

*[...] A to psów wściekłych było wtedy, bo psy się wściekały tak gorąco było. To gdzie ludzie widzieli nieraz, to... zabili takiego psa. A dzieci przeważnie się bały, bo – no, nie było wtedy przecie zastrzyków, lekarstw żadnych. To tylko jedynie zamawianie.*

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-03-24, Motycz
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Rafał Czekaj
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"